

Jeremi T. Królikowski*

ARCHITEKTURA W KRAJOBRAZIE MIASTA. STUDIUM PRZYPADKU

ARCHITECTURE IN URBAN LANDSCAPE. CASE STUDY

Przypadkiem, który jest tematem tego tekstu, stała się ekspozycja w pawilonie polskim na XI Biennale Architektury w Wenecji w 2008 nosząca tytuł „Hotel Polonia”. Jest to wypowiedź, którą można zaklasyfikować jako formę krytyki architektonicznej. Zaprezentowana w Wenecji analiza krytycznego podejścia do współczesnej architektury w Polsce została przebadana metodami fenomenologii i semiologii. Tutaj przedstawione są tylko zwięzłe rezultaty badań.

Słowa kluczowe: krajobraz miasta, Biennale Architektury w Wenecji, kicz, krytyka architektoniczna, architektura współczesna

Case study analyzed in this text is exposition in Polish pavilion on XI Biennale of Architecture in Venice named „Polonia Hotel”. This utterance can be classified as a form of architectural criticism. Presented in Venice, critical analyze of contemporary architecture in Poland, was investigated with methods of phenomenology and semiology. Here are presented no more than summarized result of investigations.

Keywords: urban landscape, Venice Biennale of Architecture, kitsch, architectural criticism, contemporary architecture

Przypadkiem, który jest tematem tego tekstu stała się ekspozycja w pawilonie polskim na Biennale Architektury w Wenecji w 2008 nosząca tytuł „Hotel Polonia”. Jest to wypowiedź, którą można zaklasyfikować jako formę krytyki architektonicznej.

Krytyka architektury jest określana jako działalność intelektualna polegająca na dyskusji, ocenianiu i interpretacji dzieł literackich i ogólnie architektury. Krytyka z założenia nie jest wyrazem metody naukowo-badawczej, lecz przekonani ideowo-artystycznych.

Mimo to możliwe jest weryfikowanie jej rezultatów za pomocą metod badawczych. Pozwala to na stawianie hipotez opartych na rozumowaniu logicznym, które jest warunkiem każdej metody. Pozwala stawiać tezy, które mogą być obalone przez falsyfikację a dopóki nie zostanie ona przeprowadzona powinny być uważane za prawdziwe. Krytyczne podejście do rzeczywistości pozwala na objęcie pełniejszego zakresu rzeczywistości niż przy użyciu specjalistycznych metod badawczych ograniczonych

* Królikowski Jeremi T., dr hab. inż. arch., Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu, Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu.

przede wszystkim ich aktualnością. Mogą to być jedynie pozory.

Zaprezentowana w Wenecji analiza krytycznego podejścia do współczesnej architektury w Polsce została w tym tekście przebadana metodami fenomenologii i semiologii. Głównym założeniem było ujęcie całości tego fenomenu abstrahując od nagrody, która zaciemnia obiektywność spojrzenia, a także badanie pól znaczeniowych. Ze względu na objętość przedstawione są tutaj tylko zwięzłe rezultaty badań.

Już od dłuższego czasu, a szczególnie dziś, wielu architektów przestało widzieć miasto. Istnieje uzasadniony pogląd, że architektura odwraca się od miasta. Wydiera fragmenty tkanki, by na niej pasowały. Najśmielsze dzieła architektury ożywiały przestrzeń miasta, kreowały jego krajobraz, panoramy, widoki, tworzyły dominanty. Znajdowały relacje z otoczeniem nawet przekraczając dotychczas istniejące zasady. Najbardziej dramatyczne zmiany dokonują się nie przez realizacje lecz poprzez korupcję świadomości i wyobraźni.

Ostatnio ogłoszono wielki sukces. Pawilon polski na Biennale w Wenecji uzyskał nagrodę Złotego Lwa za ekspozycję zatytułowaną „Hotel Polonia”. Nicolas Gropierre sfotografował sześć zbudowanych w Polsce obiektów, które wybrali kuratorzy Grzegorz Piątek i Jarosław Trybuś. Pięć z nich to budynki warszawskie: Biblioteka UW na Powiślu, strzeżone Marina Mokotów, biurowce Metropolitan na pl. Piłsudskiego, Rondo 1 przy rondzie ONZ oraz Terminal 2 lotniska Okęcie. Szóstym obiektem jest sanktuarium w Licheniu. *Budynki może nie najlepsze, ale najbardziej reprezentatywne dla naszych czasów* – tłumaczy Grzegorz Piątek. – *Pokazujemy, jak wyglądają dziś i jak mogą wyglądać w przyszłości. Zastanawiamy się, co może stać się np. z monumentalnym BUW-em, kiedy wszystkie książki zostaną zdigitalizowane? Albo z Metropolitanem, gdy zmieni się model pracy biurowej? Czy Marina Mokotów otworzy kiedyś bra-*

my, czy wręcz przeciwnie – zbuduje jeszcze większe zasieki? Nie opieramy się na żadnych badaniach naukowych, snujemy śmiało, niczym nieskrępowane wizje – dodaje [1]. O stworzenie tych wizji kuratorzy polskiego pawilonu poprosili Kobasa Lakę, artystę znanego z monumentalnych futurystycznych kolaży przedstawiających posklejaną z różnych dziwnych elementów Warszawę. W Wenecji zamienił on biurowiec Rondo 1 w kolumbarium, Licheń w park wodny, BUW w centrum handlowe, a Metropolitan w więzienie. – *To oczywiście prowokacja, ale może dzięki niej uda nam się spuścić trochę powietrza z tych monumentalnych budynków i wywołać dyskusję o architekturze, która w dzisiejszych czasach nie może być tak sztywna. Architekci muszą brać pod uwagę zmieniające się warunki społeczne i ekonomiczne* – mówił w wywiadzie Jarosław Trybuś [2].

Autorzy tej ekspozycji nie wzięli pod uwagę podstawowych dla architektury warunków czyli warunków przestrzennych.

1. Biblioteka UW. Fotografia nie zniszczyła malarstwa, a film nie spowodował zaniku teatru, telewizja zachwiała egzystencją kin, ale nie doprowadziła do całkowitego ich zamknięcia. Zbiory starodruków są niezwykle cenne, a możliwość obcowania z książką wydrukowaną na papierze nie będzie zapewne tak powszechna jak dzisiaj, ale ze względu na rzadkość może być bardzo pożądana. Biblioteka poza funkcją dostępu do książek pełni niesłychanie istotną rolę jako miejsce spotkania. Często chodzi się do biblioteki, by kogoś spotkać bądź zobaczyć. Tego przy Internecie nie można zrobić. Porównując z innymi bibliotekami, nawet warszawskimi, BUW ma siłę przyciągania nie tylko ze względu na wiedzę zawartą w książkach, lecz także ze względu na swoją przestrzeń tworzącą niezwykle sugestywną tożsamość miejsca. Architektura BUW przekracza tradycyjne rozumienie budynku. Jest architekturą tworzącą krajobraz nie tylko w ogrodach wchodzących na dach lecz również tworzy krajobraz wnętrza.

2. Marina Mokotów. Nie należę do fanów tego osiedla i tej architektury. Słyszałem kilka razy, iż w przeciagu kilku, kilkunastu lat zespół ten zamieni się w slumsy. Warto jednak przyrzeć się transformacjom, jakie dokonują się w zespołach mieszkaniowych zwanych blokowiskami. Można przypuszczać, iż fakt zainwestowania prywatnych pieniędzy sprawi, iż miejsce to nie będzie zdegradowane, lecz ulegnie transformacji pozytywnej.

3. Metropolitan. Więzienie w tym biurowcu ignoruje zupełnie jego położenie przy najważniejszym placu stolicy Polski. Powstaje pytanie jak wielkie zmiany musiały zajść w strukturze miasta, by w tym miejscu zlokalizować więzienie. Autorzy ekspozycji nie zastanawiają się nad najprostszym rozwiązaniem polegającym na rozebraniu budynku, stworzeniu przestrzeni publicznej, zasianiu trawy czy zboża, urządzenia parku, posadzeniu lasu.

4. Rondo 1. Największe dzieła architektury światowej, jakimi są piramidy, mówią o śmierci i zmartwychwstaniu. Propozycje Piątka i Trybusia trywializują jeden z najważniejszych momentów ludzkiej egzystencji poprzez przedstawienie cmentarza jako śmietnika. Studiując historię architektury amerykańskiej można stwierdzić jak wiele biurowców wybitnych architektów zostało rozebranych, jak choćby Franka Lloyd Wrighta. Dzięki wymianie obiektów dzieł architektury w przestrzeni miasta, chicagowski Art Institute ma bardzo bogate zbiory znakomych detali architektonicznych.

5. Terminal 2. Nie wszystko można zrzucić na karb młodości nie znającej historii architektury. Piątek i Trybuś aspirując do narzucania swoich poglądów powinni jednak znać na tyle historię najnowszą, że poprzedni terminal istniejący w miejscu, w którym powstał terminal 1 uważany za wybitne dzieło architektury modernistycznej został po prostu rozebrany pomimo wielu protestów [3]. Lotnisko jest przede wszystkim funkcją, a w tym przypadku bardziej niż w innych architektura idzie za nią. Wielkie dzieła zda-

rzają się lecz powstają z wielkiej wyobraźni jednak nie jest to ten przypadek. Po Terminalu 2 sądzę, nikt by nie płakał. Bardziej opłacałoby się całkowicie rozebrać ten budynek niż go adaptować w jakikolwiek sposób. Autorzy wmawiają, że dziś jest to symbol pogoni za Europą, za globalnym standardem. Ci, którzy z tego terminalu korzystają znają standardy europejskie i światowe.

6. Sanktuarium w Licheniu. Woda w przedziwny sposób związana jest z obiektami sakralnymi. Zamieniano je często na stajnie, magazyny, fabryki. Patrząc na akwapark w licheńskim sanktuarium nie sposób przywołać basenu, który powstał na miejscu po zburzonym przez bolszewików soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie czy zamienionej przez hitlerowców na pływalnię synagogi w Poznaniu. Patrząc na fenomen licheńskiej bazyliki nie można nie wiedzieć, że powstała ona jako wynik wielkiego założenia składającego się z wielu obiektów o określonym charakterze zwanym stylem licheńskim [4]. Mówiąc o kontekście nie należy zapominać, iż pomimo niemieckiego położenia energia przyciągania może doprowadzić do przekształcenia Lichenia w miasto. Zakładając trend laicyzacji nie dostrzeżono innego trendu – rozprzestrzeniania się zasięgu religijności islamskiej.

Powyższe analizy odwołują się do podstawowych skojarzeń i odniesień, jednak nawet tak prosta analiza nie została dokonana przez autorów polskiego pawilonu w Wenecji. Powierzchność spojrzenia jest nie tylko ich udziałem, lecz także udziałem jury. Jest to bardzo przykre, że grono osób wydających werdykt ma tak niski poziom wrażliwości estetycznej. Propozycje Piątka i Trybusia są kiczowate, a ich forma świadczy o ubóstwie języka wyrazu artystycznego, kryjącego się pod pozorami ekspresji [5]. Jednostronność, brak szerszego spojrzenia świadczy o tym, że pod rozmydloną i pozornie naiwną formą, kryją się dobrze zakamuflowane tendencje totalitarne prowadzące do dokładnie zaplanowanej przyszłości.

Wniosek jest jeszcze jeden. Nie trzeba się wiele wysilać, aby zdobyć Złotego Lwa w Wenecji. Często brak sukcesów wynika z nadmiernego wysiłku.

W konkluzji należy stwierdzić:

1. Błędne jest założenie autorów, iż projektanci nie myślą co się stanie z ich obiektami. Przemiany funkcji są udziałem najwybitniejszych dzieł od tysiącleci. Dziś poczucie zmienności i ograniczeń czasu, w których istnieje budynek jest trwałym elementem świadomości społecznej.

2. Jednostronność obszcenicznych rozwiązań jest żenująca. Można i należy kreować wiele scenariuszy przyszłości, z których żaden się nie spełni. Będą one bardziej twórcze i inspirujące niż jednoznaczność weneckich propozycji Piątka i Trybusia. Jednoznaczność jest przyczyną, dla której tę prezentację można zakwalifikować jako zwyczajny kicz.

3. Tym propozycjom brak przestrzenności. Są to rozwiązania antyarchitektoniczne. Negują istnienie kontekstu miasta czy krajobrazu. Nawet go nie ignorują. Ignorowanie oznacza świadomość istnienia czegoś. Nie przeciwstawiają się. Przeciwstawianie oznacza aktywne relacje, próbę dominacji, przestrzeni walki. Tym bardziej nie wchodzi w dialog, który tworzy przestrzeń racji i argumentów.

4. Negując istnienie kontekstu, miasta, przestrzeni, znaku, Piątek i Trybuś wchodzi w stan nicości odrzucający możliwość definiowania przestrzeni architektonicznej.

Architektura pojawia się tam, gdzie można coś gloryfikować mówił Ludwig Wittgenstein [6]. Kogo tu chwalić? W wielu wywiadach Grzegorz Piątek twierdzi, że najważniejsza jest prowokacja [7]. W słowniku prowokacja *jest określeniem opisującym uzyskanie informacji lub wymuszenie zachowania ofiary przez podstępne i celowe działanie osoby trzeciej. W psychologii prowokacja jest świadomym wymuszeniem określonych zachowań, reakcji lub działań, często agresywnych i nagłych, poprzez oddziaływanie na*

psychikę, niekoniecznie zgodne z ideologiami lub obranymi przez daną osobę zasadami [8]. Prowokacja wykorzystuje techniki manipulacji. Unicestwia podstawowe pojęcia architektury, które trudno definiowalne wymagały wielu wysiłków nagle stają się nieważne. Można pominąć tę wystawę milczeniem bowiem czy należy do dziedziny architektury? Nie należy ale usiłuje manipulować jej pojęciami. Jeśli krytyk sztuki oznajmia: (...) *Lenin nie miał racji, upierając się, że najważniejszą ze sztuk jest kino. Jest nią architektura* (...) [9] architekt może być zadowolony, jednak gdy czyta w tym samym tekście, że powstająca dziś w Polsce architektura narzuca modele społeczne, a polska ekspozycja na 11. Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji jest polemiką z tymi modelami, można tylko zamyślić się nad sprawczą mocą dzieła architektury.

Odnosząc się do pytań o rolę idei dzieła architektonicznego w przestrzeni współczesnego miasta, kontekstu przestrzeni współczesnego miasta wobec dzieła architektonicznego i o użyteczność dzieła architektonicznego dla przestrzeni współczesnego miasta trzeba stwierdzić co następuje:

1. Autorzy weneckiej ekspozycji w polskim Biennale posłużyli się płaskimi scenariuszami podobnymi do futurologii modnej także w architekturze i myśleniu o mieście na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Futurologia odgrywała wówczas rolę nauki o przyszłości. Książki, które opisywały świat w roku 2000, projekty pokazujące miasta i mieszkania przyszłości są w większości dzisiaj zapomnianą makulaturą. To czego dotknęli najbardziej to idea świętości miejsca i formy. Architektura powstaje w miejscu mającym swoistą energię lub ją w tym miejscu uzupełnia czy wręcz tworzy. Energia ma otaczające ją pole – krajobraz czy miasto. W mieście tworzy z innymi obiektami sieć. Świętość formy odnosi się nie tylko do form sakralnych, lecz oznacza nienaruszalność opierającą się nie tylko na trwaniu lecz także na odnawianiu nie wykluczającym choć nie zakładającym modyfikacji.

Uptyw czasu ujawnia wiele warstw znaczeniowych dzieła, a tak stosowana futurologia jest daleko idącym redukcjonizmem.

2. Kontekst przestrzeni kontekstu przestrzeni współczesnego miasta wobec dzieła architektonicznego jest nieraz i często kwestionowany. Dzieło architektury nie istnieje bez kontekstu nawet gdy się od niego odwraca jak Złote Tarasy z Warszawy. Wewnętrzne i częściowo zewnętrzne życie tego obiektu zapewnione jest dzięki położeniu w śródmieściu obok Dworca Centralnego. Radykalne unicestwienie kontekstu w omawianej ekspozycji pokazuje charakterystyczną cechę współczesnej świadomości deweloperskiej ograniczającej widzenie do własnej działki, widzenie które abstrahuje od sekwencji widokowych spektaklu przestrzeni miejskiej – prowadzenia, zamknięcia, zatrzymania, otwarcia, wyprowadzenia, oddziaływania dominant, punktów charakterystycznych, bliskich i dalekich widoków, definiowania granic i obszarów. Poszczególne interpretacje przypominają reklamę nieruchomości mającą jednoznaczny, najczęściej modny ideologiczny przekaz ekologiczny, tutaj zaś jest to przekaz anachronicznie turpistyczny.

3. Użyteczność dzieła architektonicznego dla przestrzeni współczesnego miasta nie ogranicza się

do funkcji użytecznej. Prawdziwa architektura jest znakiem w przestrzeni miasta i jest czytana w kontekście innych mniej lub bardziej wyraźnych znaków. Omawiany przypadek kreuje pod względem znaczeniowym przestrzeń rozmytą. Wszystkie formy, które cokolwiek przypominają są wyodróżnione z jakichkolwiek znaczeń i odniesień.

Najstarszy hieroglif egipski o kształcie krzyża wpisanego w koło oznacza miasto jako obwiedzione murami miejsce spotkania. Architektura także tworzy się dzięki spotkaniu się ludzi i dla spotkania się. Ludzie przedstawieni w polskiej ekspozycji na 11. Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji pełnią rolę gadżetów. Nagroda spowodowała euforię. Euforia zamyka możliwość analitycznego spojrzenia. Badając z punktu widzenia semiotyki pragmatykę znaku czyli relacje pomiędzy znakiem a odbiorcą [10], można stwierdzić, że pojrzenie bez zachwyty doprowadza do konstatacji jeszcze innej możliwości relacji pomiędzy tą ekspozycją a widzem. Jest nią przerażenie i wstręt. Dlaczego więc o tym pisać. Do napisania tego tekstu zachęciły mnie między innymi słowa Tomasza Mertona: Jest też zdrowa reakcja na złą sztukę: odrzucić ją. Zamiast biernie przyjmować, nauczmy się aktywnie pozbywać się jej [11].

PRZYPISY

[1] Gazeta Stołeczna, 14.09.2008.

[2] *Ibidem*.

[3] Autorzy projektu międzynarodowego portu lotniczego na Okęciu w Warszawie.: Jan Dobrowolski, (ur. 1920) i Krystyna Król-Dobrowolska (ur. 1924) małżeństwo architektów; wspólne projekty obiektów związanych z komunikacją lotniczą i samochodową. Zaprojektowany i zrealizowany przez nich terminal istniał od lat 60. do lat 90. XX wieku.

[4] Por. „Golgota Świętokrzyska”, „Arche” vol. 7, 1994.

[5] Pełna dowolność przy ograniczonym repertuarze form i znaczeń świadczy o rozwole wyobraźni autorów.

[6] Wg Ch. Norberg-Schulz, *Architektura jako obraz świata*, Arche, vol 2, 1991.

[7] „Najważniejsza jest prowokacja” z Grzegorzem Piątkiem rozmawia Malwina Wapińska, Dziennik 16.09.2008, s. 21.

[8] <http://pl.wikipedia.org/wiki/Prowokacja>

[9] S. Szablowski, *Budynki stały się grobem architektury*, Dziennik 16.09.2008, s. 20–21.

[10] por. J. T. Królikowski, *Elementy semiotyczne dzieła architektury*, Studia semiotyczne VII, Ossolineum, 1978.

[11] T. Merton, *Sztuka sakralna a życie duchowe*; T. Merton, *Szukanie Boga*, Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1988, s. 316.